



„Bal u Salomona” jest spektaklem osnutym na niezwykłym, wziętym ze snu, tajemniczym tekście Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

Wyobraźnia autora, przenosi nas do sal fantastycznego pałacu. Charyzmatyczny król Salomon, zaprasza gości, ale sam na balu się nie pojawia. Służby pałacowe witają licznie przybyłych i oprowadzają po mieniących się przepychem pałacowych wnętrzach.. Gości ogarnia fala dręczących oczekiwań. Muzyka, wyrafinowane zapachy i alkohole, wzmagają tęsknotę, rozbudzają wyobraźnię. Wszyscy zaczynają być świadkami tajemniczych zdarzeń. Każdy z gości marzy o spotkaniu z Salomonem – bądź co bądź jednym z najmędrszych ludzi – mędrcem, który zapewne zna odpowiedź, na wszystkie, nurtujące ich pytania. Czas upływa, goście zatopieni w spreparowanych na tę okoliczność dekoracjach, aromatach i muzyce walca o Taorminie, nie wiedzą czy śnią, czy też sami są już tylko postaciami w głowie śniącego cały ten bal – Króla, albo poety.

A może bal jest rzeczywisty, a właśnie śniący go - nie?...

A może: -

„ ... to tylko tak wymyślono,
rozfletniono i zwiolonczelono,
a że cały bal to tylko larwa.
A ci ludzie to tylko strachy...
a te dreszcze, to tylko zapachy,
od owoców, od kobiet, od wina
i że jeszcze przed rozpoczęciem skona
ten daleki bal u Salomona,
ten bal, co się tylko zaczyna...”

Ponieważ w tym literackim szkicu (jak nazywa „Bal u Salomona” - Gałczyński) nie wszystko dzieje się w łatwej do odczytania kolejności, to koniecznym wydaje się być ktoś, kto to wszystko potrafi rozjaśnić – przewodnik. W spektaklu tym kimś, jest jeden uczestnik, jeden świadek a zarazem poeta (a może sam Salomon). I widz, wraz z nim, kustoszem tej fantasmagorii, krok po kroku, odkrywa tajemnice balu u Salomona, demaskuje zakłète w poezji hasła, tropi z zaproszonymi gośćmi tajemnice pałacu i jego ekscentrycznego gospodarza.

„Bal u Salomona”, to nie tylko spotkanie z poezją, to spotkanie z muzyką i tańcem, a jednocześnie pokazanie narodzin spektaklu z jego wieloznacznością i siłą słowa o niespotykanej urodzie. W przedstawieniu pojawiają się też fizycznie inni tancerze-goście, roztańczeni i obłąkani atmosferą i klimatem balu.

„Bal u Salomona” brata widza z poezją, oswaja z nią, zachęca do sięgania po nią, uczy odwagi nazywania jej po imieniu, odkrywa jej piękno i stanowi przydatne narzędzie w opisie świata, który nie zawsze przecież jest zrozumiały, ale zawsze wartu zachwyty i opisu jego nieprzemijającego piękna.

Adaptacja, reżyseria i wykonanie: Andrzej Pieczyński
Muzyka: Robert Kanaan

Z udziałem członków Zespołu Pieśni i Tańca „Wiwaty”.